Łódź, 5|VI 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IV

№ 125.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Sw. Bonifacego.
Środa Sw. Norberta B.
Czwart. Sw. Roberta Op.
Piąt. Sw. Maksyma B.
Sob. Sw. Pryma.
Niedz. **Trójcy ŚŚŚ.**
Pon. Sw. Barnaby Ap.

Wschód sł.: godz. 3 m. 39.
Zachód sł.: godz. 8 m. 24.
Dł. dnia godz. 16 m. 45.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrow.

Wtorek, dnia 5 czerwca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszeuia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Wizyta pasterska.

W ciągu ostatnich 2 lat, w czasie których społeczeństwo nasze przeżyło wiele burz, wstrząsających do głębi duszy, nie było sposobnej chwili na odwiedziny naszego grodu przez księcia Kościoła. Nawałnica, co prawda, jeszcze nie ucichła, lecz ludność miasta, powracając powoli do równowagi, zwróciła się z prośbą do miejscowych proboszczów: ks. prałata Franciszka Szamoty i ks. kanonika Karola Szmidla, aby uprosili J. E. ks. biskupa Kazimierza Ruszkiewicza, by raczył przyjechać do Łodzi dla udzielenia Sakramentu Bierzmowania i błogosławieństwa pasterskiego. W czasach bratobójczych walk religijnych i partyjnych, wytrącających z równowagi nawet najsilniejsze charaktery, przyjazd dostojnika Kościoła był bardzo pożądany. To też wieść o Jego przybyciu zelektryzowała tłumy wiernych.

W sobotę, pomimo niepogody, przed godziną 5 po południu na dworzec kolei Fabryczno-łódzkiej śpieszyły wszystkie stany, aby powitać drogiego gościa.

O godzinie 5 min. 45 przybył oczekiwany niecierpliwie pociąg; z wagonu salonowego wysiadł czerstwy starzec, przed którym obnażyły się i pochyliły wszystkie głowy, na znak pokory i posłuszeństwa. Po krótkim pobycie w sali I klasy, J. E. ks. biskup Ruszkiewicz z dworca kolejowego pojechał do kościoła św. Krzyża, gdzie również tysiące pobożnych oczekiwały Go.

W wielkich drzwiach świątyni obywatele miejscowi wręczyli J. E. chleb i sól, zaś ks. kanonik Karol Szmidel klucze od kościoła, a po dokonaniu tych ceremonii, J. E. uroczyście został przeprowadzony do wielkiego ołtarza, przed którym długo się modlił. W czasie pochodu, na chórze wykonano „Ecce Sacerdos Magnus" ks. Surzyńskiego.

Po skończonej modlitwie, kiedy J. E. zasiadł na tronie biskupim, ks. kanonik Szmidel przemówił ze stopni ołtarza. Opowiedział on w słowach treściwych przebieg życia i trosk parafian w ciągu ostatnich dwóch lat, wyraził wdzięczność J. E. za to, że raczył przyjechać do Łodzi, prosił o błogosławieństwo dla wszystkich prawowitych katolików, przyczem zaznaczył, że odszczepieńcy od kościoła katolickiego osiedlili się w naszem mieście i starają się ten dobry i poczciwy lud sprowadzić na fałszywe drogi.

J. E. wysłuchawszy ks. kanonika Karola Szmidla, wszedł na kazalnicę, z której w bardzo podniosłych słowach przemówił do zebranego ludu. Najdłużej J. E. zatrzymał się nad sprawą mankietników, którzy, według słów J. E., nie zdając sobie rachunku z postępków, wyrządzają straszną krzywdę temu Kościołowi, który od tylu wieków stoi na opoce, wzniesionej przez Chrystusa Pana, Kościołowi, który wytrzymał straszniejsze burze, niż obecne i zawsze wyszedł z tej walki zwycięsko, nie tracąc na blasku i powadze.

Krytykował J. E. zaślepieństwo tych, którzy jakąś tam kobietę bez najmniejszych zasług, kobietę żyjącą, a tem samem grzeszną, jak wszyscy śmiertelnicy, uważają za świętą i śmią porównywać z Bogarodzicą. Tą opiekunką ludu. Czyny takie są stanowczą herezyą.

Wyłamywanie się z pod władzy Papieża Piusa X, okłamywanie ludzi, że Papież uznaje i błogosławi maryawitom, wtedy, kiedy Stolica Apostolska odwraca się od nich, jest czemś więcej niż szalbierstwem.

Wstyd i hańba ludowi naszemu, że poszedł za podszeptem zdrajców świętej wiary naszej. I ten cios kościół katolicki wytrzyma, a ludność, która lekkomyślnie dała się porwać jakiejś nowej wierze, gdy oprzytomnieje, powróci skruszona na łono prawdziwego Kościoła rzymsko-katolickiego.

Ubolewa jednakże J. E. nad rozdwojeniem, jakie wywołane zostało przez ludzi przewrotnych, pragnących władzy i zaszczytów. Ubolewa nad rozterkami, jakie wywołane zostały i doprowadziły do bratobójczej walki pomiędzy rodziną i przyjaciółmi. Ubolewa J. E. nad ludem, który w swem zaślepieniu wszedł na drogę fałszu i obłudy.

Po tem przemówieniu J. E. zeszedł z ambony i rozpoczął udzielać Sakramentu Bierzmowania. Około godz. 8 wieczorem J. E. udał się do mieszkania ks. kanonika Karola Szmidla.

Wraz z J. E. przyjechali do Łodzi: ks. prałat Dębnicki, ks. kanonik Szlagowski, profesor seminaryum warszawskiego, ks. Grądzki, kapelan J. E. i czterech alumnów. Ks. biskup stale zamieszkał u ks. kanonika Karola Szmidla, skąd wyjeżdża na wizytacyę parafii.

Niedziela.

O godzinie 7-ej i pół rano po Prymaryi ks. prałat Dębnicki z kazalnicy wygłosił bardzo podniosłą naukę o niewłaściwościach i zgubnych następstwach maryawityzmu.

O godz. 8 rano przybył do kościoła św. Krzyża J. E. biskup Ruszkiewicz, który od godziny 9 i pół udzielał Sakramentu Bierzmowania, poczem udał się na chwilowy wypoczynek na plebanię.

O godz. 10 rano J. E. uroczyście wprowadzony do kościoła przez główne drzwi, przed wielkim ołtarzem ubrał się w szaty pontyfikalne otoczony licznem duchowieństwem i w asystencyi dyakona i subdyakona odprawił Mszę Świętą (Sumę), podczas której chór polski odśpiewał pod kierownictwem p. Kuleszy ‹Ecce Sacerdos Magnus› ks. Surzyńskiego, ‹Calis benedictionis›—ks. Witta; ‹Offertorium›; ‹Deus firmavil› — I. Mitterera i ‹Jubilate›:—Alblingera.

Niezależnie od tego chór polski i orkiestra fabryczna Scheiblera wykonały, pod batutą p. Thonfelda, „Msze" E. Adlera. Po sumie J. E. udzielił błogosławieństwa pasterskiego, poczem udał się na chwilowy wypoczynek na plebanię. W tym czasie wszedł na kazalnicę ks. kanonik Szlagowski, znakomity i znany dobrze w Warszawie mówca, profesor seminaryum warszawskiego, autor wielu prac literackich i dziennikarskich, który z przekonywającą siłą argumentów wypowiedział kazanie, obznajmiając zebrany lud z nieuczciwą taktyką przeniewierców, znieważających Najświętszą Maryę Pannę i Przenajświętszy Sakrament. Przez pychę wyłamali się oni od posłuszeństwa nietylko biskupom, ale i Papieżowi i starają się wszelkiemi sposobami obałamucić lud, szczerze przywiązany do kościoła rzymsko-katolickiego, dlatego kaznodzieja zaklina lud na wszystkie świętości, aby nie dał się wieść na pokuszenie i żąda od niego przysięgi, że prawego kościoła nie odstąpi, będzie go kochał i czcił jak jego przodkowie.

Przysięgę tę wszyscy obecni w kościele z całem namaszczeniem powtórzyli i przyrzekli dochować ją święcie.

O godzinie 12-ej J. E. przybył do kościoła, w którym do godziny 2-ej udzielał Sakramentu Bierzmowania. Po dwugodzinnym wypoczynku J. E. powrócił jeszcze raz do kościoła i do ciemnego wieczora udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Wogóle do Sakramentu Bierzmowania dnia tego przystąpiło 3,290 osób.

Od wczesnego ranka do ciemnej nocy kościół i cmentarz kościelny był przepełniony pobożnymi, pomimo to porządek wszędzie panował wzorowy.

Poniedziałek.

O godzinie 8 rano, J. E. wraz z ks. prałatem Dębnickim i ks. kanonikiem Szmidlem z plebanii świętokrzyskiej, pojechał do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie w głównych drzwiach powitano J. E. chlebem i solą, a po oddaniu kluczy od kościoła i pokropieniu wodą święconą, przy pieśni ‹Ecce Sacerdos Magnus› J. E. procesyonalnie został przeprowadzony przed Wielki ołtarz; po modlitwie, gdy J. E. zasiadł na tronie, ks. prałat Franciszek Szamota, w słowach pełnych żalu, zawiadomił J. E., że w jego parafii sekciarze maryawici otworzyli dom modlitwy, że namawiają lud do nieposłuszeństwa swej władzy kościelnej; dziękował J. E. za łaskawe przybycie do jego parafii i prosił o modlitwę i błogosławieństwo dla parafian.

Po tem przemówieniu J. E. wszedł na kazalnicę, z której przemówił do tłumnie zebranego ludu, tłomacząc mu zasady wiary, od której jako prawowici katolicy nie powinni odstępować, ani

słuchać namowy złych ludzi, którzy złamali przysięgę kapłańską, dla tego jedynie, że surowość przepisów kanonicznych nie nadawała się do ich systemu życia. Według słów J. E., wiara i prawa tej wiary nie mogą być zmieniane przez nikogo, gdyż one opierają się na nauce Apostołów którzy po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana zbudowali kościół katolicki, a ten bez żadnych zmian wytrwał do tego czasu w swej potędze niczem nie naruszony.

Po tej przemowie J. E. udzielił Sakramentu Bierzmowania przeszło 500 osobom, a po pół godzinnym odpoczynku, w asystencyi duchowieństwa odprawił Mszę Świętą (Sumę). Po mszy, kiedy J. E. udał się na plebanię, wszedł na kazalnicę O. Alfons zakonnik ze zgromadzenia O.O. Paulinów, który w płomiennej mowie karcił sekciarstwo, gromił tych, którzy złamali posłuszeństwo, którzy śmią urągać Boga Rodzicy Matce Boskiej Częstochowskiej, którzy są odszczepieńcami wiary świętej katolickiej, tworzą herezyę i zwą się katolikami.

Mowa ta na zebranym ludzie wywarła nadzwyczaj silne wrażenie. Kaznodzieja chwilami przerywać musiał swe przemówienie, gdyż płacz i jęk zebranego ludu zagłuszał jego słowa. Przytem zaznaczyć należy, że potężny organ głosu i wyraźna dykcya potęgowały grozę, z jaką było wypowiedziane całe kazanie.

Od godziny 12-ej do 2-ej po południu J. E. udzielał Sakramentu Bierzmowania, a następnie od godziny 4-ej do godziny 6-ej i pół wieczorem.

W chwili odjazdu J. E. z plebanii od ks. prałata Szamoty tłumy narodu żegnały J. E. i dziękowały za łaskawy pobyt i trudy.

Podczas Sumy chór męski pod batutą p. Laferskiego (syna) odśpiewał „Mszę" — Aspersa, „Gradual"—Krogulskiego, „Veni Creator"—Laferskiego, „Sanctus", „Benedictus" i „Agnus"—Gounoda.

* * *

Dziś rano około godziny 8-ej J. E. ks. biskup Ruszkiewicz wyjechał na wizytacyę parafii zgierskiej.

W Zgierzu od samego rana panuje niezwykłe ożywienie. Przed kościołem zgromadziły się tłumy pobożnych, bractwa, szkoły i szkółki. Na skraju lasu miejskiego oczekiwała na J. E. banderya, złożona ze 100 konnych włościan, która przeprowadziła J. E. do miasta. Na ulicy Żydowskiej J. E. wysiadł z powozu i przyjął chleb i sól od ucznia szkoły handlowej, który powitał J. E. w ciepłych słowach. Ks. biskup odpowiedział na powitanie, poczem nauczyciel szkoły handlowej Kowalczewski wygłosił dłuższą mowę. Po tych przemówieniach banderya ustawiła się w czworobok i J. E. ceremonialnie wstąpił w progi świątyni, powitany przez ks. prałata Rembielińskiego, proboszcza zgierskiego. Po przemówieniu ze stopni ołtarza J. E. ks. biskup celebrował Mszę świętą, podczas której chóry wykonały pienia religijne i grała orkiestra. Po Mszy świętej ks. kanonik Szlagowski wypowiedział kazanie w kościele, a ks. Dębnicki na cmentarzu.

Na ulicy Żydowskiej podczas powitania J. E., chóry odśpiewały kantatę Kuleszy, specyalnie napisaną na powitanie dostojnego Pasterza.

—:—:—

KRONIKA.

Zabawa na szkółkę rzemiosł. Wiatr zimny przejmujący, horyzont zasłany szaremi chmurami, od czasu do czasu padają krople deszczu, co doprowadza komitet szkółki rzemiosł prawie do rozpaczy, gdyż kilkodniowe zabiegi w celu urządzenia zabawy, wreszcie deficyt, który choć w części miała pokryć zabawa, mogły zdenerwować ludzi nawet najspokojniejszego temperamentu. Około godziny 2 horyzont się rozjaśnił, wobec czego postanowiono zabawy nie odkładać. I dobrze zrobiono. Około godziny 4-ej, gdy podwoje bram otwarto, a w ogrodzie odezwały się pierwsze dźwięki orkiestry, publiczność licznie napływać poczęła do parku, który przybrany w chorągiewki różnych barw i lampiony przedstawiał bardzo ładny widok. Około godziny 6-ej wieczorem aleja główna przepełniona publicznością, w cukierni, restauracyi i piwiarni tłok, tylko w oddziale wód mineralnych pustki. Nic dziwnego, chłód tak dokuczał, że każdy wolał szklankę gorącej herbaty lub kieliszek wódki, niż wodę. Publiczność na razie nie bardzo usposobiona do zabawy w takt dzielnej orkiestry Scheiblerowskiej pod batutą p. Thonfelda rozruszała się jakoś. Młoda ledwo narodzona orkiestra fabryki Leonhardt Woelker i Girbardt, gdyż istniejąca zaledwie 5 miesięcy, walczykami, poleczkami sekundowała starszej swej siostrzycy. Lirnicy, jak zwykle, tam, gdzie idzie o pomoc, stawili się licznie. Około godziny 7-ej panie poczęły sprzedawać confetti, które bardzo prędko znalazły chętnych nabywców, obsypujących nadobne łodzianki nietylko spojrzeniami, ale i papierkami różnokolorowemi.

O zmierzchu zapalono w całym ogrodzie chińskie lampiony, piękne tulipany w trawnikach, co wywołało bardzo ładny efekt. Gimnastycy zaś na estradzie popisywali się nietylko swą zręcznością, lecz i smakiem artystycznym przy tworzeniu efektownych grup.

O godzinie 10-ej zabawa została zakończoną.

Sprawy sanitarne. W różnych punktach Bałut urządzono oddawna targi oraz sklepy, zajmujące się sprzedażą gęsi. Otóż, jak się okazało, targi te urągają elementarnym zasadom hygieny. Władze policyjne sporządzały już protokóły, grożąc właścicielom zamknięciem w razie niestosowania się do przepisów sanitarnych.

Ponieważ Bałuty pod względem policyjnym należą do 1 cyrkułu policyjnego, a pod względem administracyjnym do powiatu łódzkiego, przeto policmajster m. Łodzi zwrócił się do naczelnika powiatu, prosząc, aby powołał komisyę sanitarną, którąby na miejscu zbadała, w jakim stanie znajduje się teren, gdzie odbywają się targi i które z nich należałoby skasować, a które utrzymać. Powołując się na załączone protokóły komisarza I cyrkułu, policmajster prosi przytem naczelnika powiatu, aby zechciał przedsięwziąć wszelkie środki, dążące do uporządkowania targów na gęsi.

Kursy mleczarskie. W terminie od 15-go czerwca do 1-go lipca 1906 roku odbędą się dwutygodniowe kursy i zajęcia praktyczne dla mleczarzy i rolników w Instytucie Bakteryologicznym dr. Serkowskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska 120). Program kursu i zajęć praktycznych: 1. Ogólne zasady bakteryologii w zastosowaniu do celów praktycznych w rolnictwie i mleczarstwie. Bakterye pożyteczne i szkodliwe. Mikrobiologia fermentacyjna. Nitryfikacya i zastosowanie w rolnictwie. Bakterye w mleku; sposoby hodowania bakteryi kwasu mlecznego i zakwaszania śmietanki; fermentacya kefirowa. Wady mleka i produktów. Wpływ paszy na mleko. Ułatwione sposoby badania mleczywa. Fizyczne i chemiczne sposoby utrwalenia mleka. 2. Choroby zwierząt domowych. Szczepionki ochronne. Tuberkulizacya zwierząt i metody zapobiegawcze Behringa. Z powodu ograniczonej liczby słuchaczów zapisywać się należy wcześniej.

Konkurs. W lutym r. b. p. Jan Kleniewski z Kluczkowic ogłosił za pośrednictwem Koła architektów konkurs na projekt kościoła katolickiego przy cukrowni Zagłoba w powiecie puławskim, w gub. lubelskiej.

Warunki konkursu tego w swoim czasie podaliśmy do wiadomości publicznej, tu przypominamy tylko, że nagród przeznaczono dwie, a mianowicie 1,000 i 300 rb., przy pozostawieniu p. Kleniewskiemu prawa zakupu jednego lub więcej z pomiędzy projektów nienagrodzonych po 200 rb. każdy.

Termin konkursu dla prac miejscowych oznaczono na d. 30 maja; zamiejscowe prace mogą przybyć do Warszawy do d. 2 czerwca, o ile kwitem pocztowym lub kolejowym będzie dowiedzione, że były wysłane nie później, jak w dniu 30 maja.

Otóż do dnia w warunkach oznaczonego nadesłano do Koła architektów 36 prac z Warszawy, oraz dwie odebrano z poczty.

Po upływie dnia sobotniego, jako ostatniego terminu nadejścia prac pozamiejscowych do rozstrzygnięcia konkursu przystąpiła komisya sędziów, do której wchodzą pp.: Józef Dziekoński, Zygmunt Gloger, Mikołaj Tolwiński, Maryan Wawrzeniecki i Konstanty Wojciechowski.

Festival. Dla miłośników pieśni szykuje się w niedzielę 10 czerwca w Helenowie niebywała uczta artystyczna, jakiej nie mieli od lat dziesięciu, t. j. od wielkiego koncertu, który wówczas urządzała Lutnia nasza z udziałem zaprzyjaźnionych towarzystw śpiewaczych krajowych. Obecnie „festival" organizuje młodsza siostrzyca Lutni — Lira łódzka. Uroczystość ta zainteresowała szerokie koła naszej publiczności, która niewątpliwie tłumnie pośpieszy do Helenowa.

Nowa szkoła. Kurator okręgu naukowego warszawskiego zezwolił na otwarcie w Łodzi szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, z językiem wykładowym polskim, o założenie której podjęło w swoim czasie starania grono członków łódzkiego rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Szkoła o trzech oddziałach przygotowawczych i trzech specyalnych, będzie miała na celu wykształcenie młodzieży w obranym fachu i udzielanie świadectw na podmajstrów. Na początek otwarty ma być oddział ślusarsko-mechaniczny.

Petycya robotników. Robotnicy, pracujący przy naładowywaniu i wyładowywaniu wagonów na kolei fabryczno-łódzkiej, otrzymujący wynagrodzenie akordowe, na ręce naczelnika ruchu złożyli petycye, żądając podniesienia płacy.

Kara administracyjna. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, mieszkaniec Zgierza p. Ludwik Ludwig skazany został za przechowywanie rewolweru na 1 miesiąc aresztu.

Uwolnienie. Na podstawie wydanego polecenia czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej, uwolnieni zostali z więzienia łódzkiego po odcierpieniu miesięcznej kary, za różne przewinienia politycznej natury następujące osoby, zamieszkałe w powiecie łódzkim: Stefan Barański, Franciszek Bryński, Franciszek Blesiński, Michał Bieniak, Władysław Kasprzak, Józef Mansz, Hipolit Ogiński, Jan Pyde, Józef Pluciński, Antoni Polek, Józef Wolski.

Strejk kelnerów. Rozpoczęty w ubiegły piątek strejk kelnerów trwa w dalszym ciągu. Właścicielom zakładów restauracyjnych i cukierni delegaci kelnerów przedstawili tak wygórowane żądania, że zadość im uczynić nie chciano.

Kelnerzy, między innemi, zażądali przedewszystkiem, aby właściciele wymienionych zakładów wypłacali każdemu z nich 5% od całodziennego zarobku, pozostawiając dotychczasowe napiwki od gości, w razie zaś skasowania napiwków, każdy restaurator winien zaprowadzić dziesięciogodzinny dzień pracy, tudzież wypłacać stałą pensyę miesięczną minimum 60 rubli. Dalej, aby dotychczas wymagane kaucye zostały zniesione, a pobrane przez restauratorów były kelnerom zwrócone; aby opłata za szkło stłuczone i naczynia zniszczone została skasowana, jak również usunięta odpowiedzialność za nieuregulowane na razie przez gości rachunki.

Zarówno kelnera, jak i gospodarza obowiązuje 14-dniowy termin wypowiedzenia pracy. Gdyby zaś gospodarz chciał wydalić kelnera natychmiast, winien mu wypłacić za 14 dni 42 ruble. Gdyby kelnerzy jakiejkolwiek jadłodajni czuli się niezadowoleni z gospodarza, zwołują oni sąd polubowny, którego decyzyi muszą się poddać obie strony. Zajście kelnera z gospodarzem rozstrzygają spółpracownicy zakładu i t. d.

Według osobistego ich wyliczenia wielu restauratorów, przy takich wymaganiach kelnerów istnieć by nie mogło.

To też sprawa przybrała obrót wcale niepożądany dla kelnerów. Oto po przedstawieniu żądań i odczytaniu wszystkich wyłuszczonych punktów, wszyscy restauratorzy oświadczyli, że natychmiast zakłady swoje zamykają, a kelnerom wymawiają miejsca; cukiernicy zaś, wymówiwszy miejsca kelnerom, kasują zwykły handel kawą i herbatą, pozostawiając li tylko sprzedaż ciast i cukrów.

Nieprzygotowani wcale na takie oświadczenie delegaci kelnerów stracili na minie.

Właściciele restauracyi i cukierni nie chcieli już wchodzić dalej w układy.

Oczywiście strejk kelnerów, którzy umyślnie wybrali czas, gdy spodziewany jest największy ruch w zakładach, musiał odbić się na kieszeniach restauratorów i cukierni. Strejk ten odbił się również niekorzystnie na obrotach różnych sklepów, gdyż znaczna część mieszkańców uświadomiona o strejku porozjeżdżała się w różne strony, przeważnie do Warszawy.

Jak nas informowano, przez sobotę i niedzielę wyjechało z Łodzi koleją kilka tysięcy osób.

Hotele łódzkie straciły gości, gdyż, dowiedziawszy się o zamknięciu restauracyi, z powodu strejku kelnerów, przyśpieszyli oni swój wyjazd z Łodzi.

Od wczoraj wszystkie restauracye szczelnie zamknięto.

Właściciele restauracyi nie doszli również do porozumienia z kucharzami. Kucharze na żadne ustępstwa zgodzić się nie chcieli. To też właściciele restauracyi kucharzom wymówili miejsca. Większość kucharzy rozjechała się.

*

W odpowiedzi na to w wielu cukierniach i mleczarniach powybijano szyby, w niektórych łamano sprzęty domowe.

Gdzieniegdzie awanturnicy zostali poturbowani, a na ulicy Dzielnej dwóch z nich pobili kolbą patrolujący żołnierze.

Nocy dzisiejszej i wczorajszej policya wraz z patrolem wojskowym robiła obławę po rozmaitych norach i szulerniach, gdzie zastała sporo pijanych ludzi, zwących się kelnerami. Indywidua te osadzono w areszcie.

Strejk rzeźników. Trwający do obecnej chwili strejk czeladzi rzeźniczej odczuwają dotkliwie mieszkańcy naszego miasta. Dowóz mięsa do Łodzi z różnych stron jest wielce utrudniony; cena mięsa podniosła się znacznie; za funt wołowego trzeba płacić 18 do 20 kopiejek.

Awanturnicy nie przestają napadać na sklepy rzeźnicze. Ubiegłej soboty do znajdującego się w warsztacie właściciela masarni Elsnera, przy ul. Długiej № 4 dano dwa strzały rewolwerowe, które, przebiwszy szybę, utkwiły w ścianie. Podobny wypadek zdarzył się na ulicy Wólczańskiej № 39, gdzie nieznani ludzie strzelali do czeladnika rzeźniczego Łuczyńskiego.

W niedzielę strzelano do mieszkania rzeźnika Danikowskiego przy ul. Konstantynowskiej. Strzały chybiły.

Ze zgromadzenia felczerów. W dniu jutrzejszym w lokalu „Liry" (Nawrot nr. 38) o godzinie 4-ej po południu odbędzie się zebranie członków zgromadzenia felczerów w przedmiocie narady felczerów z fryzyerami w kwestyi postawionych przez pracowników żądań.

Przyjazd posła. Ks. proboszcz parafii Rozprza Maryan Fulman, poseł do Dumy z gubernii piotrkowskiej, bawił przez święta w Rozprzy i Piotrkowie.

Wycieczka „Lutni". Z powodu nawału materyału bieżącego, sprawozdanie z wycieczki „Lutni" do Sieradza podamy w numerze jutrzejszym.

Autorką noweli Mi-si-ti jest pani Franciszka z Bachnerów Pazerowa. Autorem noweli „Razu pewnego" jest pan Maryan St. Lewin (pseudonim Jan Stanisław Mar). Autorką „Cyrografu" Natalia Dzierżek (pseudonim Jerzy Orwicz).

Ze Szkoły Handlowej. Lista uczniów Szkoły Handlowej kupiectwa łódzkiego, którzy w końcu roku szkolnego 1905/6 otrzymali nagrody w książkach.

Klasa wst. mł. A: Szymon Lewin, Jakób Reiter, Szymon Winter, Aleksander Zelcer. Kl. wst. mł. B: Izydor Abramowicz, Jan Goldman, Samuel Heller. Kl. wst. st. A: Józef Bukiet, Ryszard Keilson, Gustaw Szreter. Kl. I A: Feliks Turski. Kl. I B: Stanisław Reichman, Henryk Tokar. Kl. I C: Feliks Majerowicz. Kl. II A: Wiktor Ziege.

Lista uczniów, którzy otrzymali pochwały. Kl. wst. mł. A: Eugeniusz Abramowicz, Ludwik Abramowicz, Izaak Friedman. Kl. wst. mł. B: Władysław Bednarek, Jan Heppen, Gerwazy Hermanowski, Stefan Witczak. Kl. wst. st. A: Leon Ast, Apoloniusz Bartoszewski, Maurycy Goldblum, Karol Raubal. Kl. I A: Kazimierz Kon, Bolesław Turski. Kl. I B: Michał Epstein, Hersz Friedman, Mieczysław Reichman: Kl. I C: Henryk Drozdowski, Juliusz Madler. Kl. II A: Józef Mikuła, Otto Wagnita. Kl. II B: Bernard Göbel, Ildefons Karwowski, Stanisław Wolfowicz. Kl. II C: Abram Pefer, Stanisław Kowalski, Robert Meisel, Wacław Pęczalski, Jankiel Pistrak, Markus Rawicz.

Napad i rabunek. Drugi już raz notujemy wypadek zuchwałego napadu, dokonanego na konduktora kolei elektrycznej podjazdowej Łódź—Zgierz. Przed kilkoma dniami złoczyńcom nie udało się zrabować torby skórzanej, dzięki interwencyi maszynisty oraz nadjeżdżającego z przeciwnej strony pociągu, przepełnionego pasażerami.

W wypadku, jaki zdarzył się w niedzielę, o godzinie 11-ej w nocy, rabusie dokonali zamierzonego dzieła. Pociąg, złożony z dwóch wagonów, napełnionych pasażerami, dążył z Łodzi do Zgierza. Jak zwykle konduktor po wydaniu biletów pasażerom klasy drugiej zamierzał przejść do klasy 3-ej, oddzielonej przedziałem bagażowym. Gdy konduktor Stanisław Kozłowski znalazł się w owym przedziale, nagle za nim pospieszyło 4-ch pasażerów klasy II-ej, którzy zatrzasnęli drzwi za sobą. Zanim Kozłowski zdołał się zorjentować, dwóch schwyciło go za ręce, trzeci przyłożył do skroni rewolwer, grożąc, że będzie strzelać, czwarty zaś oberżnął nożem torbę z pieniędzmi i biletami kolejowemi.

Po dokonaniu rabunku, rabusie podrobionemi kluczami otworzyli boczne drzwi brankardu bagażowego, i wyskoczyli podczas biegu pociągu.

Działo się to w chwili, gdy pociąg znajdował się na terytoryum kolonii Radogoszcz.

Oszołomiony nagłym napadem Kozłowski padł wystraszony na ziamię. Przyszedłszy do przytomności, spostrzegł brak torby skórzanej. Kozłowski, dojechawszy do Zgierza zawiadomił niezwłocznie zarząd kolejowy o wypadku. W torbie znajdowało się rb. 13 kop. 72 gotówką, jaka wpłynęła od pasażerów za ostatnie parę kursów.

Szczęście więc chciało, że zawiadujący służbą ruchu na godzinę przed rabunkiem, wobec niezmiernie ożywionego ruchu zabrał od konduktora Kozłowskiego nagromadzone pieniądze w sumie około 80 rubli. Rabusie więc przerachowali się, licząc na gotowiznę, jaka wpłynęła z dnia całego.

Wczoraj w południe zrabowaną torbę bez pieniędzy znaleziono porzuconą na polu wraz z biletami osobowemi nienaruszonemi. Torbę i bilety złożono w zarządzie kolejowym.

Straż ziemska czyni energiczne poszukiwania rabusiów.

Aresztowanie. W poniedziałek około godziny 10-ej wieczorem strażnicy ziemscy wraz z patrolem wojskowym zauważyli na szosie zgierskiej człowieka, który strzelał z rewolweru. Na widok patrolu człowiek ten zaczął uciekać. Żołnierze dopędzili go i ujęli. Stwierdzono, że nazywa się Edward Szulc, lat 18. Po dokonaniu rewizyi, odebrano od Szulca rewolwer nabity i przeprowadzono do więzienia łódzkiego.

Ujęcie opryszków. W ubiegłą niedzielę, w celu utrzymania porządku w Łagiewnikach wyruszyły z Łodzi oddziały wojska: piechoty i artyleryi oraz straż ziemska. O godzinie 11-ej rano patrole wojskowe wraz ze strażnikami obchodziły las łagiewnicki, przyległy do miejscowego kościoła. Nagle zauważyli stojącą w lesie grupę ludzi, którzy prowadzili bardzo ożywioną rozmowę. Na widok zbliżającego się patrolu, ludzie ci zaczęli rozpierzchać się w różne strony, a 2-ch nawet uciekać. Dwaj strażnicy, towarzyszący patrolom, w uciekających poznali niejakiego Wacława Walesińskiego, mieszkańca Zgierza, który w dniu 26 maja r. b. wspólnie z innymi dokonał napadu na kancelaryę gminną we wsi Dzierżązna, oraz tejże nocy strzelał do strażników, którzy pod Zgierzem ścigali wraz z patrolem wojskowym sprawców napadu na kancelaryę gminną. Wówczas udało się pochwycić tylko Nowickiego, drugi zaś zbiegł i skrył się.

Otóż zbiegiem tym okazał się Wacław Walesiński, lat 21. Walesiński i jego towarzysz Józef Piotrowski usiłowali zbiedz, lecz osaczeni ze wszystkich stron przez patrol konny i pieszy uciec nie mogli. Nawet żaden z nich nie kusił się strzelać.

Przy Walesińskim znaleziono nabity 7-mio strzałowy rewolwer systemu Browninga, przy Piotrowskim zaś rewolwer małego kalibru.

Obaj pod silną eskortą przeprowadzeni zostali do więzienia łódzkiego.

Sprawę Walesińskiego, oskarżonego o zamach na życie strażników Górniaka i Paszczenko, przekazano sędziemu śledczemu 4-go rewiru m. Łodzi, co się zaś tyczy Józefa Piotrowskiego naczelnik straży ziemskiej zawiadomił czasowego generał-gubernatora z prośbą o wymierzenie mu kary administracyjnej.

Ojcobójstwo. W mieszkaniu robotnika, Jakóba Mańkowskiego, we wsi Widzew, ubiegłej soboty rozegrał się krwawy dramat. Mańkowski zażądał od swej żony pieniędzy, ta kategorycznie odmówiła. Powstała kłótnia, a następnie bójka. Mąż zaczął zadawać żonie silne razy. Mańkowska wezwała na pomoc 12-letniego syna, który, nie namyślając się długo, schwycił leżący na stole nóż, pchnął nim ojca w bok tak silnie, iż Mańkowski w stanie groźnym odwieziony został do szpitala.

Śmierć od pioruna. W sobotę szalała straszna burza z błyskawicami i piorunami w okolicach Łodzi. Burza ta poczyniła ogromne spustoszenia, a we wsi Konstantynówek zaznaczyła gościnę wypadkiem śmierci. Piorun uderzył w wiatrak, stanowiący własność Antoniego Szulca, kolonisty z gm. Krzew, pow. łódzkiego. Znajdujący się w pobliżu wiatraka robotnik, 17-letni Franciszek Rzędzikowski, zabity został na miejscu.

Echa strejku kelnerów. Kilkunastu z pośród aresztowanych kelnerów, jako nie mających zajęcia i niestałych mieszkańców Łodzi, władze policyjne wysłały etapem do miejsca pochodzenia.

Napad i rabunek. Po godzinie 3 po poł. z oddziału banku państwa wracał ubiegłej soboty inkasent firmy Bukiet, któremu powierzono wymienić 400 rubli srebrną i złotą monetą na banknoty. Gdy inkasent S. znalazł się na ul. Cegielnianej, dwóch ludzi z rewolwerami w rękach napadło na niego i wyrwawszy tekę z pieniędzmi, uciekło bezkarnie. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Ze Rżgowa. Wczoraj. w świeżo założonym z inicyatywy ks. proboszcza Załuski parku w Rżgowie odbyło się poświęcenie figury Matki Boskiej.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromiła. Jutro Cichomira.

Korespondent petersburski „Neue Fr. Presse" donosi w formie pogłoski, że jako następcę generał-adjutanta Skałłona na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego wymieniają gen. Nadarowa. (Generał Nadarow był dowódcą tyłów armii rosyjskiej w czasie ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej.

Z Białegostoku otrzymaliśmy pod datą 3 b. m. telegram następujący: „Dziś o godzinie 4-ej po południu miasto było w strasznej panice. W śródmieściu, wprost zatusza, gdzie zwykle w dni świąteczne gromadzi się mnóstwo osób, padać zaczęły strzały jeden po drugim. Jedna osoba zabita, liczba rannych niewiadoma. Początek zajściu dało podobno zranienie żołnierza".

Odezwa.

W Pabianicach, z powodu zajść krwawych pomiędzy robotnikami, ci ostatni wydali następującą odezwę:

Bracia Robotnicy!

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami, a bardzo wielu z nas bierze i czynny udział w walkach partyjnych. Bardziej gorące i niewyrobione politycznie jednostki, którym zdawało się, że postępują w myśl swych ideałów, nie potrafiły w porę powstrzymywać swych namiętności i uciekały się niejednokrotnie do walki bratobójczej, wobec tych, którzy byli odmiennych z nimi przekonań politycznych. Zabójstwa te krwawe, gdzie robotnik napadał na swego towarzysza pracy, takiegoż jak i on robotnika, z zimną krwią go zabijając, najczęściej dla błahych powodów, są to strasznie smutne fakty, źle świadczące o stanie moralnym i kulturalnym naszej braci roboczej. Morderstwa te wzajemne z biegiem czasu zaczęły stawać się coraz częstsze, stosunki między partyami coraz ostrzejsze, coraz trudniej udawało się łagodzić wzajemne waśnie, coraz energiczniej przedstawiciele przeciwnych partyi występowali przeciw sobie, poniewierając wszelkiemi prawami człowieka, prawami, o które wszak dobijamy się obecnie. Deptaliśmy stale prawo wolności słowa i niesłusznie przywłaszczaliśmy sobie prawo rozporządzania życiem ludzkiem, ceniąc je niżej zwierzęcego! Musimy sobie powiedzieć tę smutną prawdę, że niejednokrotnie nawet w imię fałszywie pojętych haseł zabijaliśmy ojców rodzin, czasem nawet w oczach tychże ze strasznie spokojnem sumieniem!

Obecnie już niema dnia, w którymby pisma wszystkie nie donosiły o takich zabójstwach partyjnych; stało się to rzeczą zwykłą, chlebem powszednim, tak, jakbyśmy przyzwyczaili się do krwi widoku i bez wrażenia na zabójstwo spoglądać mogli! We wszystkich miejscowościach fabrycznych dużo rodzin pozostało w żałobie i nędzy po tych ofiarach wzajemnej nienawiści partyjnej. Za przykładem Warszawy, Łodzi, idą i inne miejscowości fabryczne, a między niemi i nasze Pabianice, gdzie ostatnie zajściu w fabryce Kruschego i Endera tak smutnie się bez potrzeby zakończyło.

Bracia robotnicy! Zdaje się, że każdy ro-

sądniejszy z nas, każdy, który widzi choć trochę dalej, rozumie, iż stan taki, jaki się obecnie wytworzył, nie może być stałym. Jest to chwila przełomowa, a więc przejściowa, chwila ujścia porywów politycznych, tak długo gwałtownie tłumionych i dlatego z siłą wulkanu na światło dzienne się wydobywających! Lecz czas już wielki zapanować nad swemi namiętnościami, czas, aby zasłona zaślepienia politycznego spadła z oczu tych zapaleńców, czas zwrócić z tej krwawej drogi, która w historyi naszego kraju smutną kartą już się zapisała!

Dążeniem przeto, bracia robotnicy, tych rozsądniejszych być powinno przyśpieszyć ową chwilę wzajemnego porozumienia, powstrzymywać swą powagą i rozsądnem tłomaczeniem głowy zapalone, gdyż inaczej grozi nam straszna anarchia i ruina materyalna!

Przekonaliśmy się chyba już dostatecznie, że teror i droga znaczona śladami krwi oddala nas tylko coraz bardziej jednych od drugich, odgradza murem, którego w końcu może już nie będziemy w stanie przekroczyć, bo zamiast z cegieł — z trupów on wystawiony będzie!

Bracia robotnicy! Opamiętajmy się, póki czas jeszcze! Zmyjmy z siebie te ślady krwi raz na zawsze! Zapomnijmy sobie urazy wzajemne, podajmy sobie dłonie i niech każdy z nas stara się być człowiekiem, nie takim, który się różni od zwierzęcia tylko swym wyglądem zewnętrznym, lecz istotą kulturalną!

Pamiętajmy przedewszystkiem szczególniej, że fabryka nie powinna być miejscem walk partyjnych! W fabryce jesteśmy wszyscy spółtowarzyszami w pracy i najlepiejby może było, gdybyśmy wcale w fabrykach rozmów politycznych nie prowadzili. Wielu nieszczęśliwych starć udałoby się wtedy uniknąć, bo przy takiem licznem skupieniu ludzi rozmaitych przekonań, rozmaitych charakterów, bardzo łatwo o nieporozumienie, a przytem i sama praca staje się nadzwyczaj nieprodukcyjną.

Mając to wszystko na względzie, my niżej podpisani delegaci z pośród robotników Tow. akc. R. Kindlera w Pabianicach, przedstawiciele rozmaitych partyi, postanowiliśmy zrobić pierwszy krok, dążący do złagodzenia wzajemnych stosunków partyjnych między robotnikami w naszej fabryce, aby nie była ona za przykładem innych napiętnowana tą haniebną plamą zabójstw bratnich!

Pabianice, d. 1 czerwca 1906 r.

Następują podpisy.

Wydane zostały przepisy przez delegatów, na mocy których robotnicy, winni wzajemnego ubliżania sobie słownego lub czynnego, będą skazywani na kary pieniężne, przeznaczone dla pozbawionych pracy.

Z WARSZAWY.

* Napad na kasyera.

W sobotę o godz. 5-ej po poł. na placu Wareckim dokonano zuchwalego napadu na kasyera biura budowlanego Holtzla (Warecka № 15). Szczegóły tego napadu mniej więcej tak się przedstawiają: Co sobota o tej samej godzinie z biura pomienionego wychodził ze znaczną sumą pieniędzy kasyer firmy, p. Adam Jasicki, udawał się na ul. Bracką pod № 18, gdzie wypłacał zarobki mularzom, zajętym przy nowobudowanym tam domu. Będąc widocznie dobrze poinformowani, bandyci czekali wczoraj na placu Wareckim i w chwili, gdy wyszedł ze sklepu monopolowego ze zmienionemi pieniędzmi, otoczyło go kilku bandytów, wyrwało z ręki tekę z 600 rb. w papierkach, oraz worek z miedzią (około 450 rb.), poczem zaczęli uciekać. P. J. puścił się za nimi w pogoń, lecz jeden z opryszków wydobył rewolwer, z którego dał doń trzy strzały, raniąc go w prawe i lewe udo. J. upadł, brocząc krwią. Bandyci zaś, naturalnie, jak zwykle niezatrzymywani przez nikogo, ratowali się ucieczką w ul. Moniuszki. Tu spotkali, podążających na Dynasy weselników krakowskich, którym uciekający wydali się dość podejrzanymi, usiłowali więc zatrzymać ich. Widząc to, bandyci rzucili worek z miedzią i zbiegli w ul. Marszałkowską, gdzie zmieszali się z tłumem. J. Pogotowie umieściło w szpitalu św. Rocha.

* Napad na rewirowego.

Na ulicy Miłej, jacyś nieznajomi strzelali do rewirowego, nie przyczyniwszy mu szkody; natomiast zabili wypadkiem stojącego w pobliżu chłopca.

* Strejk tramwajowy.

Wczoraj wieczorem, jak donosi Ag. tel. pet., rozpoczął się prawidłowy ruch tramwajów.

* Bezrobocie na Wiśle.

Pomiędzy administracyą towarzystw żeglugi parowej a załogami parostatków nie doszło do porozumienia, wskutek czego Warszawa była pozbawiona tradycyjnej wycieczki Wisłą w dniu Zielonych Świątek na Bielany.

Echa z Dumy.

—s—

Mowa Kuzmina-Karawajewa.

Projekt prawa, dany pod obrady Dumy przez jej członka, p. Nabokowa, nie był niespodzianką dla Dumy. Jeszcze przy obradach nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową nieraz mówiono, że projekt prawa o zniesieniu kary śmierci będzie wniesiony do Dumy w dniach najbliższych i wówczas w projekcie prawa zamierzano zwrócić uwagę na potrzebę niezwłocznego wstrzymania wyroków śmierci.

Jeżeli dziś musimy obradować nad tym projektem, to przyśpieszenie to wywołane zostało przez smutny wypadek, który w dniu 29 b. m. zdarzył się pod Rygą. Tam rozstrzelano 8 ludzi, tam znowu krew się lała i lała się na zasadzie prawa, na zasadzie wyroku sądowego, tam znowu dokonano morderstwa, opartego na prawie. Duma państwowa oświadczyła się już stanowczo przeciw karze śmierci. Zdawałoby się zatem, że jeżeli kara śmierci nie należy już do przeszłości, to nastąpi przynajmniej jakaś przerwa w stosowaniu tego najwyższego wymiaru kary. Od dnia 10 maja ani jednego wyroku śmierci nie potwierdzono, przeciwnie, stale wyrok łagodzono i karę śmierci zmieniano. A teraz? Po raz pierwszy od dnia 10 maja wyrok wykonano! Gdzież przyczyny tego? Nie znamy faktycznego stanu tego wypadku, w którym 8 ludzi uznano za winnych, ale nie ulega wątpliwości, że te zabójstwa, których oni dokonali, nie różnią się niczem od innych takichże zabójstw.

Można raczej przypuścić, że obecne wykonanie wyroku śmierci jest odpowiedzią na dokonane zabójstwa polityczne w ostatnich dniach w Warszawie, Kutaisie, Sewastopolu i wielu innych miastach.

Związek tutaj istnieje i związek taki widzą niektórzy członkowie Dumy, ci członkowie, którzy żądali zniesienia kary śmierci. Ja pozwolę sobie zająć uwagę panów i sprobuję rozwiać ten miraż, rozbić ten błąd, który zmusza niektórych ludzi do upatrywania tutaj niejakiego związku i mówię tak: Niechaj nie będzie kary śmierci, to nie będzie i zabójstw politycznych. Kary śmierci nie będzie wówczas, kiedy nie będzie już zabójstw politycznych.

Byłoby wielkim błędem mniemać, że kara śmierci może wstrzymać zabójstwa polityczne. Jest to taki sam wielki błąd, jak i twierdzenie, jakoby Duma, uchwalając rezolucyę, co włączać, a czego nie włączać do adresu, nie wzdragała się przed krwią, która lała się na ulicach wszystkich naszych miast.

Czyż bez wzdrygnięcia można czytać telegramy z Sewastopola? Tam był zamach na komendanta. Bomba rzucona kilku ludzi zabiła, a kilku raniła. Zabito ludzi, którzy znajdowali się tam przypadkiem. Czyż można bez wzdrygnięcia czytać telegramy z Kutaisu, gdzie rzucono bombę na generała Alichanowa? Bomba zabiła jednego kozaka, a dwóch raniła. Czyż można bez wzdrygnięcia czytać o zabójstwach policyantów, tych niższych agentów władzy policyjnej? Cóż zawinili policyanci? Są winni tem, że i oni są głodni, że oni chcą jeść.

Dokonywane zabójstwa polityczne różnią się znacznie od tych zabójstw politycznych, które popełniono od lat 60 do 70. Wówczas to, każdy fakt zabójstw politycznych można było go zanalizować, można było widzieć spokojne zimne obliczenie, obmyślenie, świadomość czynów, gdy zabójstwa obecne są objawem zupełnie innego porządku.

Kiedy zabijają policyantów, kiedy zabijają żołnierzy, stojących na posterunku, kiedy strzelają i rzucają bomby dzieci i gimnaziści, wówczas nie można nie przyznać, że stoimy przed objawem epidemicznym, przed osobną formą psychozy masowej, jak bywają epidemie samobójstw, jak bywają epidemie zabójstw.

I jeżeli jest celowem bronienie się karami śmierci przeciw zimnym, obmyślanym zabójstwom, to walczyć karą śmierci przeciw głodnym, wykonaniem wyroku przeciw tej krwi, która przelewa się z powodu epidemii, z powodu psychozy, które kraj ogarnęły, to jest to w dwójnasób niecelowe.

A zresztą odpowiedzią na tę krew są zabójstwa z ręki oprawcy, na tę krew odpowiadają masowemi wyrokami śmierci. Mówią nam, że robi się to w celu postrachu. A gdzież tu sprawiedliwość, gdzież tu prawda? Skoro człowieka zabijają i karzą śmiercią nie za to, co on zrobił, a tylko dlatego, żeby drudzy następnie nie robili tego, co on zrobił, to gdzież tutaj prawda, gdzie tutaj sprawiedliwość?

Czyż można przestraszać tego, kto idzie na zabójstwo polityczne? Nie można straszyć go karą śmierci, przeciwnie on o swojem przestępstwie myśli, jak o męczeństwie, on zostaje bohaterem we własnych oczach i ta psychologia ludzka wprost dowodzi, że walka z zabójstwami politycznemi przy pomocy kary śmierci jest zupełnie bezcelowa.

Walczyć z temi objawami, których świadkami jesteśmy codziennie, należy zupełnie w inny sposób. Sposobem tym jest usunięcie przyczyn, które wywołały te objawy, usunięcie tego, co powoduje zabójstwa polityczne, usunięcie tego, co warunkuje istnienie tego nienormalnego objawu w naszej ojczyźnie.

Powodów takich, rzecz prosta, wiele, ale jeden z nich, bodaj najważniejszy, bodaj najpierwszy, to stosowanie kary śmierci. Przypomnijcie sobie panowie sprawę Spirydonówny. Co ją skłoniło do zabicia Łużenowskiego? Te okrucieństwa i wyroki śmierci, które wykonywał Łużenowski, zniewoliły ją do zabójstwa. I jeżeli z tego punktu analizować będziecie każdy sporadyczny wypadek, to zawsze i niezawodnie dojrzycie w nim konsekwentny łącznik i spełnione już zabójstwo przedstawi się wam wyraźnie jako wynik, jako następstwo. Mówią, że karę śmierci znieść można będzie wtedy, gdy ustaną zabójstwa polityczne. Lecz one nie mogą ustać, dopóki nie będzie zniesiona kara śmierci.

Nietylko w tych murach, ale i poza murami Dumy odzywały się i odzywają głosy protestu, niechętne zniesieniu kary śmierci. Zdarza się nam czytać żądania zachowania tej kary.

Nie będę się wdawał w ocenę telegramów, drukowanych w «Praw. wiestniku», bo i po co? Tak, są ludzie wiadomego pokroju, o przekonaniach w pewnym kierunku i nawet dziwnemby się wydało, gdyby w Rosyi nie było ludzi o takim właśnie pokroju. Lecz cóż stąd? Czyż można powiedzieć, że kraj żąda zachowania kary śmierci i odrzuca amnestyę? Czy można tak twierdzić?

Cały kraj, ci, którzy nas tutaj przysłali, przez nasze usta wszyscy bez wyjątku orzekli: precz z karą śmierci, dość cierpień, dość mąk, dość aresztowań i zesłań. Kara śmierci winna być ostatecznie zniesiona, ale czy możliwe jest natychmiastowe zniesienie, dziś lub jutro, jak tutaj proponowano? Panowie przedstawiciele narodu, jesteśmy nie w klubie, a w Dumie państwowej. Duma może uchwalać tylko zwykłe rezolucye, może przyjąć tylko projekt prawa a wcale nie krótką, ciętą rezolucyę.

Duma może uchwalać tylko uzasadnione postanowienia, a projekty praw winny być opracowane i dobrze uzasadnione.

A cóż dalej? Odeślemy projekt prawa do komisyi. Czy uda się wybić otwór, byłoby zawcześnie mówić o tem.

Nie wolno nie przyznawać naszym uchwałom wielkiej powagi moralnej, my mamy tę powagę w całym kraju, nie uznaje tego tylko—być może — jeden tylko rząd, ale i on nie może nie liczyć się z nią.

Jeżeli Rady państwa nasze dowody nie przekonają, lub jeżeli nawet ją przekonają, a w końcu końców mimo to prawo nie będzie wprowadzone w życie, to co dalej?

Członek Dumy, p. Pojarkow, mówi: Trzeba jechać do domu. Powiedział także: Nie wypada nam brać teraz pieniądze i siedzieć tutaj. Ale nie dlatego, aby brać te pieniądze, zgromadziliśmy się tutaj. A kiedy zajmiemy się pytaniem, czy jechać, czy zostać, to naturalnie pieniądze nie będą wpływały na naszą uchwałę, ani na tę, ani na drugą stronę.

Czyż my możemy iść do domu? Nie, my nie możemy iść do domu, my nie możemy złamać tych obietnic, jakie daliśmy naszym wyborcom, my nie możemy iść do domu, my nie możemy, my nie pójdziemy.

Panowie przedstawiciele narodu! Posłano nas, posłano nas do pracy. Kto z nas przy wyborze myślał, że praca będzie lekka, że nie wypadnie nam ciągle widzieć przed sobą mur, który trzeba przebijać, ten naturalnie srodze się zawiódł. Ale każdego z nas winna opanować wiara, że mur ten w końcu runie, że prawda zwycięży, ale prawda zwycięża nie prędko i nie bez trudu.

Jeżeli stąd odejdziemy, jeżeli zdecydujemy się na ten akt samobójczy, popełnimy głęboką i grubą omyłkę historyczną. Mam szczerą nadzieję, że nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy przysięgi, jaką daliśmy wyborcom! Nigdy i pod żadnym warunkiem nie odejdziemy stąd dobrowolnie. (Oklaski.)

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 2 czerwca. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną skazanych na karę śmierci przez powieszenie Bielskiego, Kotłowa, Romanowa, oraz studenta Timofiejewa, skazanego na 15 lat ciężkich robót. Odrzucono również skargę kasacyjną 28 szeregowców pułku rostowskiego, skazanych przez sąd wojenny moskiewski, jako obrońców powstania.

Peterrburg, 2 czerwca. Główny zarząd prasy wystąpił o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów gazet: «Wołna» i «Sowr. Żizń.»

Petersburg, 2 czerwca. Grupa amerykanów, na czele których stoi Hardner, przedstawiła do Dumy projekt szkoły wyższej wolnej na wzór amerykańskich wolnych uniwersytetów. Według projektu szkoła wolna ma mieć 4 fakultety: fizyko-matematyczny, prawny, soc.-ekonom. i historyczny. Kurs nauk 4-letni dla osób obojej płci i za opłatą. Dla robotników od g. 6 — 10 wieczorem wykłady bezpłatne. Zaproszeni będą znakomici profesorowie. Niektórzy profesorowie z pośród posłów do Dumy wyrazili swą zgodę. Na początek kapitał przeznaczony na organizacyę szkoły wynosi 10 milionów.

Rewel, 2 czerwca. Na zebraniu robotników bez zajęcia, odbytem z zezwolenia gubernatora, wybrano komisyę, która winna wystarać się u miasta o zajęcie dla 4000 robotników. Przyczyną braku zajęcia jest upadek przemysłu. Nie dotykano na zebraniu polityki i uczestnicy rozeszli się spokojnie.

Windawa, 2 czerwca O godz. 10 rano wystrzałem z rewolweru śmiertelnie zraniony został naczelnik powiatu Braun. Chłopiec, który dokonał zamachu, zbiegł.

Sewastopol, 2 czerwca. Ustalono, że bomba rzucona przez Makarowa, pisarza portowego. Druga bomba rozerwała marynarza Frołowa, uczestnika rozruchów listopadowych. Trzecim sprawcą jest włościanin Dwernikow. Osobistości pozostałych nie sprawdzono. Posterunki policyantów, wobec niedostatecznej ich liczby, pełni wojsko.

Tuła, 2 czerwca. Z więzienia tutejszego wysyłają do gub. wołogodzkiej 3 włościan, aresztowanych za sprawy polityczne.

Białystok, 2 czerwca. Wysłanie 4 więźniów politycznych do gub. tomskiej zostało wstrzymane z rozporządzenia gubernatora.

Mińsk, 2 czerwca. Gazety donoszą o coraz częstszych sprzedażach większych majątków ziemskich, z powodu oczekiwanej reformy agrarnej.

Władywostok, 2 czerwca. Parowiec «Kniaź Gorczakow,» należący do północnego towarzystwa, wpadł na minę i poszedł na dno na znacznej głębokości, w odległości 25 mil od Władywostoku. Załoga, złożona z 38 ludzi, ocalona, wysiadła na wyspie Popowa. Parowiec płynął bez locmana.

Tyflis, 2 czerwca. Z rozkazu namiestnika gubernator elizawetpolski, Altftan, ma oddać zarząd powiatów: karagińskiego, szuszyńskiego i zangezurskiego generałowi Gołoszczapowowi, który otrzymał specyalne pełnomocnictwa. Czasowy generał-gubernator powiatów goryjskiego i duszetskiego, generał Bauer, został uwolniony, a powiaty rzeczone oddają się pod władzę tyfliskiego gubernatora, Timofiejewa.

Według zdania konsylium lekarskiego, na wątrobie Alichanowa niema ran. Odłamki bomby lekko zadrasnęły przeponę płuco. Stan zdrowia dotąd jest zadawalniający.

Batum, 2 czerwca. Skutkiem przedłużającego się strejku w Odesie parostatki Tow. rosyjskiego nie przybywają. Kupcy, nie odbierając towarów, są w kłopocie. Na targu daje się odczuwać brak nabiału.

Mińsk, 2 czerwca. Uwolniono 5 aresztowanych za listopadowy strejk pocztowo-telegraficzny.

Ekaterynosław, 2 czerwca. Grekow, który zabił oficera kozackiego, został uniewinniony. Sąd uznał, że działał on w obronie koniecznej życia.

Kijów, 2 czerwca. W biurze Tow. handlowego niewiadomi sprawcy związali inkasenta, zabrali 4,000 rb. i zdołali ujść.

Charbin, 2 czerwca. Delegaci od rosyjskiego i chińskiego kupiectwa organizują rosyjsko-chiński Komitet giełdowy.

Londyn, 2 czerwca. Donoszą z Saloniki, że zaburzenia albańskie na granicy czarnogórskiej grożą wybuchem ogólnego powstania. Ciągle przybywają wojska tureckie.

Londyn, 2 czerwca. Rząd brytański zadowony jest z usunięcia królobójców z armii serbskiej. Radca poselstwa w Berlinie Whitehead, mianowany został posłem w Białogrodzie.

*

Petersburg, 3 czerwca. Duma państwowa. Komisya 15 ukończyła opracowanie projektu prawa o karze śmierci. Komisya 19 w dalszym ciągu pracuje nad nakazem. W oddziałach prowadzi się dalej rewizya mandatów wyborczych. Uznano za prawidłowe wybory w gub. besarabskiej. Komisya biblioteczna rozdzieliła się na dwa oddziały, organizujący czytelnię i organizujący bibliotekę. W czytelni będą nietylko wszystkie rosyjskie wydawnictwa peryodyczne, lecz i większość zagranicznych. W bibliotece natychmiast zostaną utworzone oddziały: rolny, finansowy i gospodarstwa rolnego lokalnego. Postanowiono zwrócić się do wszystkich zachodnio-europejskich parlamentów z prośbą o dostarczenie materyałów, dotyczących parlamentarnego rozpatrywania budżetów. Biblioteka będzie otwartą wyłącznie dla członków Dumy państwowej.

Senat przesłał już do biblioteki Dumy pełny zbiór praw państwa rosyjskiego i kilka egzemplarzy „Zbioru praw".

Frakcya parlamentarna partyi „wolności ludu" wniesie dnia 5 b. m. do Dumy państwowej projekt do prawa o swobodzie zebrań. Zasadnicze punkty tego projektu są następujące: Obywatele mogą spokojnie bez broni zbierać się bez wyjednywania uprzednio pozwoleń. Zebrania są wzbronione w odległości jednej wiorsty od miejsc istotnego przebywania Monarchy i posiedzeń Dumy państwowej podczas sesyi, tudzież pod gołem niebem na plancie drogi żelaznej. Naczelnikowi policyi miejscowej nadaje się prawo zamknięcia zebrania, jeżeli zbierze się ono wbrew ustanowionym przez projekt do prawa przepisom, jeżeli przybierze charakter, bezpośrednio zagrażający naruszeniem spokoju lub bezpieczeństwa publicznego.

Naczelnik policyi po dwukrotnem uprzedzeniu może rozpędzić nieposłusznych środkami przymusowemi. O zamknięciu zebrania donosi się prokuratoryi. Dalej projekt do prawa ustanawia procedurę i terminy publicznego sądzenia spraw o zamknięciu zebrań przez członków sądu okręgowego, porządek skarg na ich wyroki.

Tegoż dnia, taż sama frakcya wniesie do Dumy projekt do prawa o zmianie artykułów 55, 56, 57 przepisów o Dumie państwowej. Projekt skraca ustanowiony przez wymienione artykuły termin miesięczny do jednego tygodnia.

Petersburg, 3 czerwca. Dziś o godzinie 1-ej otwarto zjazd szlachecki, w celu narad nad kwestyami przekształcenia gubernialnych stowarzyszeń szlacheckich w związek wszechrosyjski szlachty i narad nad sprawą agrarną.

Petersburg, 3 czerwca. Jutro nowy poseł wielkobrytański wyjeżdża do Peterhofu, gdzie będzie przyjęty przez Najjaśniejszego Pana na uroczystej audyencyi.

Petersburg, 3 czerwca. Podług informacyi «Rieczi» w dniu 2 czerwca w Radzie ministrów rozpatrywano wszczętą przez Dumę sprawę kary śmierci wbrew przepisom o Dumie, nad którą obradowano w piątek. Kwestyę zniesienia kary śmierci zdecydowano w duchu inicyatywy ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Petersburg, 3 czerwca. Dziś po nabożeństwie otworzono wszechrosyjski zjazd. Na prezesa powołano hr. Bobrińskiego, prezesa petersburskiej Rady miejskiej. Zebrało się przeszło 150 deputatów.

Peterhof, 3 czerwca. Na placu wielkiego pałacu odbyła się w obecności Najwyższej parada cerkiewna pułku izmaiłowskiego i batalionu saperów.

Petersburg, 3 czerwca. Ukazem Najwyższym wiceprezes Rady państwa senator Frisch, mianowany został prezesem Rady na rok 1906; prezes zaś pierwszego departamentu Rady państwa senator Gołubjew, mianowany wiceprezesem Rady na rok 1906.

Petersburg, 3 czerwca. Pierwsze posiedzenie wszechrosyjskiego związku szlachty poświęcono sprawom organizacyjnym. Po długich rozprawach zjazd postanowił głosować nad swemi uchwałami gubernialnemi. Wybrano 4 komisye w kwestyach zreferowania adresu do Najjaśniejszego Pana, agrarnej, opracowania najlepszego systemu wyborów do Dumy państwowej i miejscowych instytucyj i utworzenia związku obrony własności prywatnej, jako jednej z głównych podstaw istnienia państwa.

Siedlce, 3 czerwca. W powiecie sokołowskim dwaj przestępcy wystrzałami z rewolwerów ranili strażnika ziemskiego, który zmarł po przywiezieniu go do szpitala. Pięciu nieznajomych, grożąc morderstwem zarządzającej sklepem monopolowym zrabowali część targu dziennego.

Białystok, 3 czerwca. Zastrejkowali piekarze, żądając powiększenia płacy o 20%. Brak chleba.

Białystok, 3 czerwca. W pobliżu miasta 6 uzbrojonych w celu rabunku napadli na kasyera Jakóba Spienczika, którego zranili trzema wystrzałami w rękę i nogę. Rabunek się jednak nie udał. Policya natrafiła na ślady przestępców. Dwóch podejrzanych aresztowano.

Twer, 3 czerwca. Umarł seminarzysta na chorobę epidemiczną. Seminaryum zamknięto.

Sztokholm, 3 czerwca. Rząd szwedzki zaciągnął u bankierów paryskich, brukselskich i niemieckich $3\frac{1}{2}$% pożyczkę w sumie 60 milionów franków.

Jarosławl, 3 czerwca. W niektórych miejscowościach na średnim biegu Wołgi poziom wody wynosi tylko $^1/_4$ sążnia. Parostatki biorą połowę ładunku. Wkrótce należy oczekiwać przerwy w ruchu prawidłowym żeglugi pomiędzy Rybińskiem a Twerem.

Charków, 3-go czerwca. Wiadomości gazet o aresztowaniu zabójcy p-ny Czajkiel, zaduszonej w pociągu w pobliżu Charkowa, są nieprawdziwe. Dotąd niewiadomo kto spełnił morderstwo.

Suchum, 3 czerwca. W zatoce Tszczandskiej straż pograniczna zatrzymała na barce, płynącej do Batumu, działo górskie. Załogę aresztowano.

Libawa, 3 czerwca. Wypuszczono z więzienia trzech politycznych.

Władywostok, 3 czerwca. Rano w pobliżu Askaldos nieznany parostatek angielski natknął się na minę pływającą i natychmiast utonął. Załoga ocalona. Na miejsce wypadku wysłano torpedowiec. Jest to trzeci wypadek zatonięcia okrętu z powodu miny pływającej.

Symferopol, 3 czerwca. Zamknięto jedyną na Krymie szkołę handlową z powodu choroby założyciela Chochliwkina. Przeszło 150 uczniów pozbawiono możności kształcenia się dalej.

Windawa, 3 czerwca. Ciężko ranny wczoraj naczelnik powiatu Braun, zmarł.

Białystok, 3 czerwca. Pomiędzy wsią Słoboda a koszarami pułku mariupolskiego rzucono bombę. Wybuch zranił jednego z rzucających, którego towarzysze uprowadzili.

Połtawa, 3 czerwca. Podpalono majątek kupca tutejszego Mołdawskiego. Zgorzała szopa z bydłem rozpłodowem, przeznaczonem na wystawę rolniczą. Straty znaczne.

Białystok, 3 czerwca. Aresztant kryminalny Wat, przez okno aresztu wszczął spór z szyldwachem i rzucał w niego kamieniami. Szyldwach zranił aresztanta w ramię.

Szanghaj, 3 czerwca. Wynikłe w prowincyi Kiang-si rozruchy wywołane zostały drożyzną artykułów żywności pierwszej potrzeby. Rozruchy stłumiono. Zabito 10 powstańców. Cudzoziemcy nie ucierpieli.

Mitawa, 3 czerwca. Aresztowani w Sztokholmie studenci łotysze instytutu politechnicznego w Rydze: Anson, Kalpin i Razum, oskarżeni o udział w ograbieniu banku helsingforskiego, wydani zostali przez rząd szwedzki władzom finlandzkim.

Tyflis, 3 czerwca. Urzędowa. Wiadomość «Russk. Wied.», jakoby hr. Woroncow-Daszkow żądał wysłania mu dywizyi wojsk — okazała się czystem zmyśleniem. Wiadomość «Naszej Żizni», jakoby pomocnik namiestnika, generał Małoma, porzuca swe stanowisko, jest fałszywa. Fałszywą jest także wiadomość gazety «Sprawiedliwość» o decyzyi skolonizowania pobrzeża morskiego 21,000 rodzin na 215,000 dziesięcin przy asygnowaniu 900,000 na ten cel. Oświadczenie urzędowe, drukowane w «Kawkazie», zaprzecza wiadomości «Russk. Słowa» z Tyflisu, jakoby do Karsu wysyłano codziennie wyższych oficerów i urzędników wojskowych, ładunki bojowe, prowizyę dla wojska: jakoby w Tyflisie oczekiwano wojny z Turcyą, która miała przybliżyć do granicy mnóstwo wojsk oraz jakoby tajne organizacye otrzymywały codziennie wiadomości o nieuniknionej wojnie.

Piatigorsk, 3-go czerwca. W Żelaznowodsku otwarto sezon leczniczy. Kuracyusze zjechali się wcześniej niż zwykle. Pogoda sprzyja leczeniu. Spokój zupełny.

Czita, 3 czerwca. Sprawę związku wojskowych rozpatrywano w sądzie wojennym przez 6 dni i dziś ukończono. Skazano na odwach: poruczników Dmitrowskiego i Czunichina na 3 miesiące, starszynę wojskowego Okupcowa, kapitana Aleksandrowicza, porucznika Sadkowskiego na 2 miesiące, wojskowych agronoma Kołkowa, leśniczego Załotuchina, pomocnika leśniczego Biełozierowa, referenta Gosiaczinina, porucznika Izgorodina, Radzianowa, setnika Takmakowa na jeden miesiąc.

Wiedeń, 3 czerwca. Urzędownie ogłoszono listę nowych ministrów: Beck minister-prezydent, Prade, Pacak i Dzieduszycki ministrowie bez teki, Fokscht—minister handlu, Dermatte—komunikacyi, Marchet—wyznań, Korytowski—finansów, Binert—spraw wewnętrznych, Eispert—rolnictwa, Kley—sprawiedliwości, Schenach—obrony krajowej.

Londyn, 3 czerwca. Podług informacyi gazety «Ovserwer» wynikiem wizyty króla Edwarda VII w Grecyi, będzie rozwiązanie sprawy kreteńskiej w ten sposób, że żołnierze greccy zamienią międzynarodowych. Zatoka sudska oddaną zostanie Anglii.

Madryt, 3 czerwca. W miasteczku Torrechone, w pobliżu Madrytu, zabił się anarchista Mateo-Moran, zastrzeliwszy żandarma, który zamierzał go aresztować.

Aleszki, 3 czerwca. Grad zniszczył przeszło 3000 dziesięcin winnic. Ziarna gradu wagi do 2 funtów zabiły mnóstwo drobnych zwierząt i ptaków. Straty poważne.

Madryt, 3 czerwca. Anarchista Morenn, który zginął śmiercią samobójczą w Terrechonie w pobliżu Madrytu, po przybyciu do wsi rozpytywał się u oberżysty o czas odejścia pociągu do Barcelony. Oberżysta zauważył poparzone ręce u Morana, który wydał się mu bardzo podejrzanym wskutek podobieństwa do rysopisu osoby, pomawianej o zamach na życie pary królewskiej. Kiedy Morann, oczekując pociągu, poszedł w pole, spotkał żandarma, który zażądał od niego okazania świadectwa, stwierdzającego tożsamość jego osoby. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, żandarm aresztował go i chciał zaprowadzić do wsi. Morano wyjął rewolwer z kieszeni i zastrzelił żandarma, a potem sam siebie. Trupa przestępcy odwieziono do Madrytu.

*

Petersburg, 4 czerwca. Dziś w Dumie państwowej komisya 15 rozpatrywała projekt do prawa o nietykalności osobistej. Po referacie profesora Niżegorodcewa ostatecznie ustalono redakcyę pierwszych paragrafów. Do paragrafu pierwszego włączono słowa: „Obowiązującemi w czasie tych działań". Paragraf drugi usunięto i zamieniono następującą redakcyą: „nikt nie może być sądzony inaczej, jak przez sądy ogólne i na zasadach ogólnych przepisów ustaw procedury sądowej, kryminalnej i cywilnej". Paragraf trzeci przeniesiono do następnego rozdziału. Paragraf czwarty przyjęto w następującej redakcyi: „Nikt nie może być aresztowany i trzymany pod strażą inaczej, tylko w wypadkach przewidzianych przez prawo; wzięty pod straż z mocy rozkazu, osadzony w areszcie policyjnym lub w jakikolwiek inny sposób, pozbawionym swobody, nie może być nikt inaczej, tylko w wypadkach przewidzianych przez prawo i na mocy rozkazu właściwej władzy sądowej, wydanego na podstawie procedury sądowej i zawierającego ścisłe określenie osoby, wyłuszczenie okoliczności sprawy i powołującego na odpowiednie artykuły prawa." Komisya ma zamiar do końca tygodnia rozpatrzyć cały projekt prawa o nietykalności osobistej.

Petersburg, 4 czerwca. Dziś powrócił z zagranicy Wielki Książę Michał Mikołajewicz.

Dziś nowy poseł wielkobrytański w Petersburgu Nikolsohn przyjęty został przez Najjaśniejszego Cesarza na audyencyi uroczystej i przedstawił Monarsze listy uwierzytelniające oraz członków poselstwa.

Moskwa, 4 czerwca. Ze szpitala więziennego uciekł jeden z organizatorów związku pocztowo-telegraficznego Partenienko w następujących okolicznościach: Siedział z nim razem student Perchodzkij, którego miano uwolnić. Siostra przyjechała po brata i przywiozła mu ubranie w koszu; Parchodzki przebrał się, a Parfenienko został zapakowany do kosza i wywieziony z więzienia. Parchodzkiego i jego siostrę aresztowano, ale nie przyznają się do współudziału w ucieczce.

Ryga, 4 czerwca. Wieczorem trzech ludzi uzbrojonych w karabiny usiłowali zrabować kasę wyścigów, lecz spotkali opór. Rabusiów aresztowano. Wszyscy trzej przyznali się do zabójstwa prostytutki i do napadu na pociąg przed tygodniem pod Uegenią.

Jeden z aresztowanych był dowódcą bandy, znanym pod nazwiskiem Spera. Aresztowano go w październiku za przygotowanie bomb, lecz uciekł z więzienia zagranicę.

Moskwa, 4 czerwca. W czasie spaceru uciekł z miejskiego domu policyjnego ważny przestępca polityczny Fokin.

Z chamownickiego domu policyjnego uciekło pięciu więźniów politycznych.

Połtawa, 4 czerwca. Wypuszczony dziś pod redakcyą Żelenskiej numer dziennika socyal-demokratycznego został skonfiskowany.

Odesa, 4 czerwca. W nocy nad miastem srożyła się burza niezwykłej siły. W pobliżu cukrowni piorun uderzył w skład zboża. Zgorzały trzy wagony zboża. Wiele domów zalanych przez ulewę. Bardzo ucierpiało terytoryum portu. Burza trwała 2 godziny.

Jarosławl, 4 czerwca. Uwolniono dwóch więźniów politycznych. W Rostowie jarosławskim uwolniono również dwóch więźniów.

Moskwa, 4 czerwca. Wczoraj rewirowemu posterunkowemu groził rewolwerem syn kupca Kotowa. Policyant w obronie własnej wystrzelił z karabina i zabił Kotowa.

Moskwa, 4 czerwca. Nieludow i Korakuł wysyłają do Dumy państwowej projekt organizacyi drobnego kredytu ludowego i utworzenia 10,000 kas gminnych. Potrzeba na to 40 milionów rubli.

Batum, 4-go czerwca. Na krańcach miasta w miejscowości Nachoberi w starciu wojsk z abchadczykami zabitych i rannych po stronie abchadczyków naliczono 11, w tej liczbie kilka kobiet i dwoje dzieci. Spalono 11 chat z całym dobytkiem.

Batum, 4 czerwca. Po skończeniu swego zadania w Guryi pułkownik Kryłow powrócił z oddziałem swoim do Batumu.

Siedlce, 4 czerwca. W pow. bialskim we wsi Sławetyczy pięciu uzbrojonych ludzi napadło na browar, zrabowali właścicielowi 1,125 rb. i zranili jego córkę.

Batum, 4 czerwca. Na krańcach miasta w miejscowości Kagacher wojska starły się z abchadczykami. Z obu stron są zabici i ranni. Chaty abchadczyków spalone.

Lahora, 4 czerwca. Donoszą z Kabulu: Nieporozumienie pomiędzy rządem wielkobrytańskim i Afganistanem uważanem jest za załatwione. Emir Afganistanu zamierza w listopadzie odwiedzić Indye.

Buszyra, 4 czerwca. Plemiona arabskie na wybrzeżach Tygru powstały przeciw Turcyi. Arabowie strzelali do parostatku brytańskiego, płynącego do Bagdadu i Buszyry. Z załogi nikt nie ucierpiał. Władze tureckie bezsilne z powodu braku wojsk do walki z powstańcami.

DZIENNE.

Petersburg, 5 czeewza. Dziś będzie przedstawiony w Dumie referat komisyi, dotyczący projektu prawa, znoszącego karę śmierci. Komisya zaznacza, że śród kryminalistów rosyjskich niema ani jednego zwolennika straceń. Przeciw karze śmierci wypowiedzieli się: Tagancew, Kistiakowski, Fojnicki, Siergiejewski, Niekludow i Spasowicz. Kara śmierci uznana została za przeżytek również przez kryminalistów-praktyków, w ich liczbie przez członków komisyi redakcyjnej, opracowującej projekt nowego kodeksu karnego.

Komisya pozostawiła inicyatywę zniesienia kary śmierci Radzie państwa, która jednakże kwestyi tej nie podjęła i dlatego kara śmierci pozostała w nowym kodeksie karnym, wbrew zamiarom opracowujących nowy kodeks i bez wszelkich motywów ze strony Rady państwa.

Oprócz kodeksu powszechnego, kara śmierci przewidzianą jest w całym szeregu innych praw, nazwanych czasowemi i stosowanych w nadzwyczajnych okolicznościach. Prawa te działają bez przerwy dziesiątkami lat w całem państwie. Przewidują ją przepisy o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokoju publicznego i inne tymczasowe prawa.

Nakoniec kodeks karny wojenny karę śmierci stosuje nietylko wyłącznie w czasie wojennym. Ostatnie wypadki świadczą, jak ogromne niebezpieczeństwo przedstawia utrzymanie, w rękach państwa kary śmierci, które faktycznie łatwo wradza się w masowe morderstwa, przyczem wcale nie oddziaływa na uspokojenie i nie przestrasza.

Komisya proponuje Dumie dla urzeczywistnienia kary śmierci przyjęcia dwóch zasadniczych przepisów. Kwestya kary śmierci w czasie operacyi wojennych przeciw obcym państwom winna stanowić przedmiot osobnego prawa.

Petersburg, 5 czerwca. Komisya 15, obradująca pod przewodnictwem hr. Heydena, przedstawi Dumie ostatecznie przyjęty przez komisyę projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci: Art. 1 znosi karę śmierci, art. 2 głosi: we wszystkich wypadkach, w których obowiązujące prawa stosują karę śmierci, zamieniona ona zostaje na bezpośrednio następującą po niej najcięższą karę.

Petersburg, 5 czerwca. Na wieczornem posiedzeniu frakcyi parlamentarnej swobody ludu, wybrano kandydatów na członków komisyi agrarnej, którą Duma ma powołać, tudzież rozpatrywano w dalszym ciągu projekt o swobodzie zebrań.

Petersburg, 5 czerwca. Skonfiskowano numery „Narodnawo wiestnika" i „Izwiestij krestianskich deputatow". Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej redaktora „Narodnawo wiestnika" posła do Dumy Korniłowa i redaktora „Wolny" Szirajewa.

Petersburg, 5 czerwca. Wszechrosyjski zjazd szlachecki zdecydował kwestyę o organizacyi zjazdów szlacheckich delegatów zebrań gubernialnych. Rada zjazdów będzie zwoływała zjazdy zwyczajne nie mniej, niż raz do roku i nadzwyczajne w razie potrzeby.

Petersburg, 5 czerwca. Gubernator rz. r. st. Lewczenko, uwolniony został ze służby z powodu choroby na własne żądanie z mundurem.

Prezes sądu okręgowego radomskiego rz. r. st. Zenman, Najwyżej mianowany został prezesem kaliskiego sądu okręgowego.

Genewa, 5 czerwca. W dniu 11 b. m. zbierze się tu konferencya międzynarodowa w celu rewizyi konwencyi genewskiej. Przyjmą w niej udział przedstawiciele 27 państw. Obradom będzie przewodniczył poseł szwajcarski w Petersburgu. Przypuszczają, że konferencya będzie obradowała trzy tygodnie.

Drobne ogłoszenia.

Znaczna oszczędność przy użyciu KARBORUNDU i ELEKTRYTU

zamiast Szmerglu.

3 — 4 razy większa siła toczenia i około 3 razy dłuższa wytrwałość.

ZAKŁADY KARBORUNDOWE „Ces. Król. Uprzew. Austr. Laenderbanku w Wiedniu“ wyrabiają z **Karborundu** i **Elektrytu:** tarcze do toczenia do wszelkich celów, kółka, cylindry, fasony, pilniki, kamienie, płótno, papier, taśmę, jak również w ziarnie i proszku.

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź,** Piotrkowska Nr. 150. Telefon Nr. 386.

Laboratoryum St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i hygieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie hygienicznej w Łodzi.



Piegi plamy, pryszcze i liszaje usuwa **CREM „VENUS“**

Odświeża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS“ hygieniczny, niedostrzegalny, z odcieniem matowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Poleca się uwadze Pań.

KONSERWATOR, podług d-ra Lassara, wzmacnia włosy, usuwa łupież i mikroby. Cena 80 k., 1.25 i 2 rb, 25 k. Liczne podziękowania.

Agatol, proszek i eliksir tymolowe do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Eliksir 30 i 50 k.

Arago najskuteczniejszy na wyniszczenie **Odcisków,** brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

POT i **Odparzenie ciała** usuwa **EKSIKANS** z rozpylaczem. Z zapachem. Cena 30 k.

Marka ochronna.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw! 716·40·7

Podaję do wiadomości publicznej, że z początkiem roku szkolnego otwieram w Łodzi

7-klasowe gimnazyum żeńskie

z prawami rządowemi. Na początku otwarte będą 3 pierwsze klasy oraz klasa przygotowawcza; przy odpowiedniej liczbie kandydatek może być otwarta także 4-ta klasa. Wszelkich wiadomości udziela i kandydatki zapisuje p. profesor Foelsch (ul. Cegielniana № 86), który przyjmuje interesantów codziennie między 10 i 12 przed południem. Egzamina wstępne odbywać się będą przed wakacyami od 20-go do 23-go czerwca, a także po wakacyach; termin w swoim czasie będzie jeszcze ogłoszony.

Olga Werner.

836—3—2

ŹRÓDŁEM SIŁY

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest Sanatogen Bauera, zaszczycony świadectwami przeszło 3000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4, w Warszawie.

654—4—4

Warszawski

Zakład Przewozowy i Remiza

A. Janowskiego

Skwerowa № 8, telefonu 609

Załatwia najtaniej i akuratnie przeprowadzki, opakowanie mebli i porcelany. Ekspedycya i zwózka mebli i towarów. Przechowywanie mebli na składzie z ubezpieczeniem. Wynajem powozów i karet na śluby, pogrzeby i godziny. 745.6.5

ZAGINĘŁO 6 weksli: 1 na 200 rb. i 2-gi na 100 rb., podpisane przez Michała i Maryannę Jakubowiak, 3-ci na rb. 60 i 4-ty na rb. 40, podpisane przez Antoniego Forysińskiego, 5-ty na rb. 41 przez Franciszka Kulfika i 6-ty na rb. 25, podpisany przez Ignacego Forysińskiego. Ostrzegam, iż takowe są nieważne. Kazimierz Juszczak. 849—3—2

Istniejąca od wielu lat, posiadająca klientelę

PIEKARNIA

ze sklepem i mieszkaniem do wynajęcia zaraz lub od 1-go lipca. Wiadomość w Pabianicach, ul. Warszawska 37 lub u D. L. Orbacha, Piotrkowska 33, w składzie materyałów piśmiennych. 784-3-1

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

„LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Piotrkowska № 69.

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w d. (19 czerwca) 2-go lipca 1906 roku i dni następnych odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacyi prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, nie będzie uwzględniana. Wykaz № zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“. 845—3—2

OGŁOSZENIE.

Rada Opiekuńcza Szkoły Handlowej w Zgierzu

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich 5-ciu klas i 2-ch oddziałów klasy wstępnej rozpoczną się w. d. 11 czerwca b. r. Opłata za egzaminy wynosi 5 rb. dla klas wstęp. do II i 10 rb. dla klas III do V. Opłata ta będzie zaliczona dla uczniów przyjętych do szkoły na rachunek wpisowego za naukę. Podania z dowodami codziennie przyjmuje dyrekcya szkolna w godzinach rannych. 764—6—5

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.